Przeinaczanie Jezusa

16 grudnia 2018

Porównując manuskrypty ksiąg „Nowego testamentu” szybko dojdziemy do wniosku, że przez stulecia do tekstu wkradło się tyle zmian, że najważniejsza księga chrześcijaństwa nie mówi tego, co chcieli o życiu Jezusa opowiedzieć świadkowie tych wydarzeń. Czy dziś można dotrzeć do oryginalnego tekstu?

O kurcze, Jezus idzie! Przerywamy orgię!

Judaizm, z którego wyłoniło się chrześcijaństwo, nie był w starożytnym świecie do końca typową religią. Żydzi uznawali istnienie świata boskiego, aniołów, archaniołów, składali Bogu ofiary zarówno z płodów ziemi, jak i ze zwierząt, ich protoplaści rozmawiali z Bogiem, a nawet Bóg wspomagał ich w codziennych problemach, Bóg zamieszkiwał w świątyni w Jerozolimie, gdzie składano mu ofiary. Wśród protoplastów wyznawców byli zarówno mężczyźni jak Abraham, Jakub, Mojżesz, ale również kobiety jak Sara, Rachela, Rebeka. W tym zakresie judaizm był całkowicie zrozumiały dla ówcześnie żyjących ludzi wierzących w innych bogów.

Jednak były również cechy wyróżniające judaizm. Bóg Izraela był bogiem zazdrosnym, jedynym, zaś wszystko, co dotyczyło religii, było spisane w księgach. W religiach politeistycznych basenu Morza Śródziemnego, z wyjątkiem Egiptu, słowo pisane

nie odgrywało większej roli, tam najważniejsze były obrzędy odprawiane przez kapłanów w świątyniach, jednoczące wyznawców. Często nie było spisanych reguł postępowania, których należało się nauczyć. Nie oznacza to jednak, że religie politeistyczne nie dopracowały się złożonych zasad moralnych.

Również chrześcijaństwo oparte było na słowie pisanym, był nim „Nowy testament", pisma apostołów i mimo tego, że większość z wyznawców było niepiśmiennych, to właśnie słowem pisanym przekazywane były prawdy wiary. Najstarszym zabytkiem kultury piśmiennej chrześcijaństwa jest „List Pawła do Tesaloniczan", który powstał mniej więcej w dwadzieścia lat po śmierci Jezusa i mniej więcej tyle samo przed pierwszą księgą „Nowego testamentu". W liście tym Paweł domagał się, aby jego pisma czytano wiernym, to właśnie pisma miały cementować gminy chrześcijańskie. Większość z tych listów się nie zachowała. Jednak największym zapotrzebowaniem cieszyły się ewangelie, czyli opowieści o życiu Jezusa. Powstawało ich wiele i to wcześniejszych niż dziś przyjęte do kanonu, a więc za czasów, gdy żyli ludzie, którzy na własne oczy mogli widzieć Jezusa. Po dziś dzień zachowało się kilka z nich, jak choćby „Ewangelia św. Filipa", ucznia Jezusa, Tomasza, brata Jezusa, Marii Magdaleny, ale były również wcześniejsze, o których wspomina w swej ewangelii Łukasz. Jednym z wymienianych źródeł jest tzw. „źródło Q", będące zbiorem przemówień Jezusa, które cytowali Mateusz i Łukasz, gdy przytaczali nauki Jezusa. Jednak oryginalne pisma te, dziś uznawane za święte, z czasem podlegały przeinaczeniom, co widzieli również ludzie wówczas żyjący. W pochodzącym z IV wieku Kodeksie Watykańskim w Liście do hebrajczyków znajdujemy słowa „Chrystus podtrzymuje [gr. PHERON] wszystko słowem swej potęgi". Kilka wieków później na tym samym dokumencie drugi kopista postanawia zmienić słowo „podtrzymuje" na ówcześnie bardziej rozpowszechnioną wersję „objawia" [gr. PHANERON], wymazując pierwsze słowo, a wprowadzając nowe. I znowu jakiś czas później kolejny kopista zauważył zmianę i ponownie przywrócił pierwszy czasownik, na marginesie opatrując to słowami „Głupcze i prostaku! Pozostaw

starą wersję, nie zmieniaj jej!”1 No cóż, zmiana jednego słowa, a znaczenie zupełnie inne. Bo różnicą jest, czy Jezus „podtrzymuje” czy „objawia” słowem swej potęgi.

Źródła przeinaczeń

Dziś zdejmując z półki dwa egzemplarze tego samego wydania książki mamy pewność, że oba są identyczne, dawniej księgi były przepisywane ręcznie i to nie zawsze przez zawodowych kopistów, co stanowiło źródło wielu błędów, pominięć wyrazów, które niekiedy zmieniały sens brzmienia tekstu. Później taka kopia stawała się źródłem dla kolejnego kopisty i tak błędy się nakładały. Niekiedy kopista wprowadzał do tekstu własne uzupełnienia, często będące zapisem krążących wśród chrześcijan legend lub też obowiązujących za jego życia obyczajów. Szczególnie dużo błędów pojawiało się w pierwszych wiekach, gdy chrześcijaństwo ścierało się z innymi religiami, i jak każdy nowy ruch religijny napotykało różnego rodzaju prześladowania. Wtedy kopistą mógł zostać każdy członek Kościoła, wystarczyło, że potrafił pisać. Jednak paradoksalnie te kopie powstałe w pierwszych wiekach są najbardziej wiarygodnymi tekstami, bo późniejsze powstawały właśnie poprzez kopiowanie tych pierwotnych tekstów.

Kolejnym, niewyczerpanym źródłem błędów i przeinaczeń były tłumaczenia. Przecież chrześcijanie mówili różnymi językami. W Syrii posługiwali się syryjskim, w Egipcie koptyjskim, na Zachodzie łaciną. Szczególne znaczenie dla „Biblii” miał przekład łaciński, bo właśnie on stał się źródłem dla tekstów, którymi dziś się posługujemy.

Spróbujmy popatrzeć na kilka przeinaczeń, które po dziś dzień stanowią tekst czytanej i rozważanej w Kościele „Biblii”.

Przypowieść o jawnogrzesznicy

Jedną z bardziej znanych przypowieści, co do której

nieoryginalności badacze dziś nie mają wątpliwości, jest przypowieść o jawnogrzesznicy.

Przyłapaną na cudzołóstwie kobietę przyprowadzono do Jezusa, aby ją osądził. Był to rodzaj pułapki bez wyjścia, bo zgodnie z prawem mojżeszowym Jezus winien skazać ją na ukamienowanie. Jeżeli by tego nie zrobił, złamałby święte prawo, jeśli zaś by to zrobił, złamałby głoszone przez siebie zasady. Jezus zaś odrzekł: „kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamień”[J 7,53 – 8,11]. Piękna i pouczająca opowieść, lecz nie występuje ona w pierwszych wersjach ewangelii, różni się stylistycznie od reszty tekstu, jak również nie ma w niej słowa o mężczyźnie, z którym cudzołożyła. A zgodnie z prawem mojżeszowym ukamienowani winni być oboje [Kapł 20,10]. Dziś uczeni przypuszczają, że na marginesie którejś z wersji ewangelii ktoś dopisał krążącą wśród ludzi legendę, zaś kolejny kopista włączył ją w tekst.

Jezus się gniewa

Proces idealizacji i pozbawiania Jezusa cech przynależnych każdemu człowiekowi zaczyna się już w czasach powstawania ewangelii. Bezsprzecznie pierwszą ewangelią jest „Ewangelia św. Marka”. W ewangelii tej [1,39-41] znajdujemy piękny opis cudu uzdrowienia trędowatego. „39 I chodził po Galilei nauczając i wyrzucając złe duchy 40 Wtedy przyszedł do niego trędowaty i upadając na kolana, prosił go „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. 41 [Zdjęty litością / Rozgniewany] wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego „Chcę, bądź oczyszczony”.” Pierwszym problemem, nad którym pochylili się badacze, była sprawa trądu. Trędowaci traktowani byli jako nieczyści i nie mogli żyć pośród ludzi [Kapł. 13-14]. Dlatego dziś przyjmuje się, że była to łuszczyca, a nie trąd. Drugą sprawą jest werset 41. W większości pism dziś dostępnych mówi o litości Jezusa nad chorym, jednak jeden z najstarszych kodeksów, zawierających „Ewangelię św. Marka”, „Kodeks Bezy”, wyraźnie mówi, że Jezus się rozgniewał. Również inne greckie

pisma z tego wieku mówią o gniewie, a nie litości nad chorym. W późniejszych ewangeliach pojawiają się analogiczne sceny i często są one bezpośrednio zaczerpnięte z „Ewangelii św. Marka”, lecz sprawy uczuć są wyraźnie omijane. Tam, gdzie u Marka Jezus wpada w złość, słowa o złości pozostali ewangeliści pomijają. A przecież u Marka Jezus jeszcze kilkukrotnie wpada w gniew. Jezus wpada w gniew, gdy otaczający go tłum czeka z zaciekawieniem, aż uleczy „uschłą rękę” [Mk 3,5], [Mt 9, 14], [Łk 6, 1-5]. Jezus złości się na swych uczniów, gdy nie chcą dopuścić do niego dzieci, aby mógł je pobłogosławić [Mk 10, 14]. W obu przypadkach ani Łukasz, ani Mateusz o gniewie tym nie wspominają.

Celowe zmiany „Nowego testamentu”

Różne intencje przyświecały celowym zmianom tekstów ewangelii. Zdarzało się, że kopiści zmieniali oczywiste błędy. W „Ewangelii św. Marka” znajdujemy słowa „Jak jest napisane u proroka Izajasza: Oto ja posyłam wysłańca mego przed tobą […] Prostujcie jego ścieżki”. Problem polegał na tym, że słowa te nie pochodziły z Izajasza, lecz były połączeniem dwóch ustępów z Księgi Wyjścia [23, 20] i Malachiasza [3, 1]. Problem ten kopiści rozwiązali zmieniając tekst na „Jak napisane jest u proroków […].

W innych miejscach problem był już mniej oczywisty, u Mateusza [24,36] gdy Jezus zapowiada „koniec czasu”, mówi „o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, ani Syn, tylko sam Ojciec”. Lecz jak przyjąć, że syn, sam Jezus, który siedzi po prawicy Ojca, tego nie wie? Aby rozwiązać ten problem, z tekstu usunięto słowa „ani Syn” i już tylko aniołowie byli niedoinformowani.

W innym przypadku tekst „Biblii” był zmieniany, aby odpowiednio uwypuklić doktrynę. Doskonałym przykładem jest genealogia Jezusa, którą znajdujemy w „Ewangelii św. Mateusza”. Mateusz kreśli linię pochodzenia Jezusa od Abrahama

z ojca na syna aż do Jakuba, który był ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem [Mt. 1, 16]. Już w tej wersji status Jezusa nie jest dokładnie określony, bo nie jest on nazwany „synem Józefa”, lecz to stwierdzenie było zbyt mało precyzyjne dla kopistów. Zmienili oni tekst tak, aby brzmiało „[Jakub był] ojcem Józefa, któremu zaręczona dziewica Maria narodziła Jezusa. Tak narodziło się „dziewictwo Maryi.”

Jezus syn Józefa

Spór o boskość Jezusa w pierwszych wiekach był zacięty. Część chrześcijan Żydów określanych jako judeochrześcijanie uważała, że Jezus był synem Józefa i Marii, narodził się ze związku cielesnego, wychował w rodzinie żydowskiej, lecz będąc niezwykle prawym człowiekiem podczas chrztu został adoptowanym przez Boga. I w tym właśnie momencie podjął się misji zleconej mu przez Boga. Wykonując tę misję zmarł na krzyżu, za to Bóg go podniósł z martwych i wyniósł do nieba, gdzie oczekuje, aby powrócić na Sąd Ostateczny. Dla nich Jezus ani nie narodził się z dziewicy, ani nie był Bogiem, bo Bóg jest jeden. Inni wyznawcy właśnie skłonni byli w mniejszym lub większym stopniu uwzględniać dziewictwo Maryi, jak i to, że Jezus był synem Boga, a nawet Bogiem. O Duchu Świętym nikt wtedy nie wspominał. Walkę tę widzimy przeglądając stare manuskrypty „Biblii”. W najstarszych dostępnych manuskryptach sprawa ojcostwa Józefa podkreślana jest wielokrotnie. W „Ewangelii św. Łukasza” opowiadającej o dzieciństwie Jezusa, gdy Józef i Maria zabrali go do świątyni, znajdujemy słowa „jego ojciec i matka dziwili się temu, co o nim mówiono”. Ojciec? Józef? Nie mógł być nazwany ojcem, gdyż Jezus urodził się z dziewicy. U późniejszych kopistów znajdujemy już taki tekst „Józef i jego matka dziwili się temu…”. Również gdy Józef, Maria i Jezus uczestniczą w obchodach w Jerozolimie, a później po ich zakończeniu ruszają w drogę powrotną, nie zauważając, że Jezus pozostaje w mieście, we wczesnych manuskryptach znajdujemy tekst „a tego nie zauważyli jego rodzice”.

Późniejsi kopiści wprowadzają „drobną poprawkę”, „a tego nie zauważył Józef i jego matka”. I dalej podobna sytuacja, gdy Maria odnajduje Jezusa w świątyni, strofuje go słowami „ojciec twój i ja szukaliśmy cię”. Tu znów zareagowali kopiści, w późniejszych manuskryptach mamy słowa „A my cię szukaliśmy”.

Również ścieranie się poglądów widzimy w akcie chrztu Jezusa. Podczas chrztu zarówno u Łukasza, jak i u Marka z niebios dociera głos, który wypowiada zależnie od wieku manuskryptów różne słowa. W późniejszych mamy znane nam słowa „Tyś jest syn mój umiłowany, w tobie mam upodobanie. [Mk 1,11; Łk 3.23]. Lecz we wczesnym manuskrypcie greckim i kilku łacińskich znajdujemy w tym miejscu słowa „Tyś jest moim synem, Jam cię dziś zrodził.” Który z tych tekstów jest wcześniejszy, a więc autentyczny? Otóż cytat ten jest na tyle powszechny, że występował w pismach Kościoła znacznie wcześniej niż powstały owe manuskrypty. W pismach Kościoła z II i III wieku nie będących ewangelią mamy jedną wersję „Jam cię dziś narodził”. Zwolennicy wersji dziś znajdowanej w „Biblii” wskazują, że dla Łukasza jest oczywistym, iż Jezus jest Synem Bożym od urodzenia, bo zwiastował to anioł Gabriel. Przyjrzyjmy się, kiedy wg Łukasza Jezus staje się Chrystusem (Mesjaszem). Staje się Chrystusem, gdy się urodził [Łk 2,11]. Z jednej z mów zawartych w Dziejach Apostolskich [Dz 10,27-28] wynika, że Jezus stał się Chrystusem w czasie chrztu. W innym fragmencie Dziejów Apostolskich [Dz 2, 36] Łukasz napisał, iż Jezus staje się Chrystusem dopiero w chwili zmartwychwstania. Analogicznie Łukasz posługuje się słowem „Pan”. Łukasz po prostu słowa te stosuje dla podkreślenia ważnych dla misji Jezusa momentów. Nie rozważa on momentu, kiedy tak naprawdę stał się Synem Bożym, Chrystusem, Panem. Tak więc należy przyjąć, że ojcostwo Józefa dla pierwszych chrześcijan szczególnie w obszarze, gdzie Jezus żył i nauczał, nie było kwestionowane. A ojcostwo Boga zostało ustanowione w czasie chrztu, gdy Jezus podjął swą misję.

Nie zawsze jednak wiek pisma rozstrzyga o autentyczności.

Przykładem może być problem boskości Jezusa, który znajdujemy w „Ewangelii św. Jana” w słowach „Boga nikt nigdy nie widział. Ten [Jedyny Bóg/Jedyny Syn], który jest w łonie Ojca o nim pouczył” [J 1,18] (tłumaczenie „Jednorodzony syn”, jakie znajdujemy dziś w „Biblii tysiąclecia” jest błędem). Słowa „Jedyny Bóg” znajdujemy w najstarszych i najcenniejszych pismach. „Jedyny Syn” w późniejszych. Lecz co może znaczyć „Jedyny Bóg” w odniesieniu do Jezusa? Okazuje się, że te najstarsze manuskrypty związane są z jednym ośrodkiem, Aleksandrią, i reprezentują aleksandryjski typ pisania. Pozostałe cytowane były w całym chrześcijańskim świecie. Należy przypuszczać, że korekty tej dokonał jakiś aleksandryjski kopista, a pozostali kopiowali jego tekst. Tak więc właśnie Jezus był „jedynym w swoim rodzaju synem Boga”, jak prawidłowo należałoby przetłumaczyć greckie słowo użyte w tym miejscu.

Dziś duża część naukowców twierdzi, że szans na to, abyśmy doszli do pierwotnej wersji „Nowego testamentu”, nie ma. Nie mamy wystarczającej liczby manuskryptów a i te, które posiadamy, jak tu pokazałem często zawierają przeinaczenia, gdyż procesy interpretacji występowały już w okresie powstawania kolejnych ewangelii. „Nowy testament” wielokrotnie był zmieniany przez kopistów, korygowany w sposób, w jaki w ich mniemaniu najlepiej oddawał prawdę o życiu Jezusa. Liczba tych przeinaczeń przekracza zakres kilku artykułów. Z pewnością dziś na podstawie badań naukowych należałoby „Biblii” przywrócić jej najbardziej pierwotne brzmienie. Lecz czy takie przywrócenie nie zachwiałoby podstawami dzisiejszej naszej wiary, która na tyle odbiegła od wyobrażenia pierwszych chrześcijan, że należałoby się zastanowić, czy nie jest to już nowa wiara, wiara oparta na „Biblii”, która w wielu domach spoczywa na półkach, choć tak niewielu ją czyta, a jeszcze mniej doszukuje się ukrytej w niej prawdy.

Autorstwo: Zawisza Niebieski
Na podstawie: Bart D. Ehrman, „Przeinaczanie Jezusa – Kto i

dlaczego zmieniał Biblię”
Źródło: WolneMedia.net